

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale 1. 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Przenumerata:

zamiejscowa:		miejsceowa:	
rocznie	40 K	rocznie	36 K
półrocznie	20 K	półrocznie	18 K
kwartalnie	10 K	kwartalnie	9 K
miesięcznie	3-60 K	miesięcznie	3- K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki”. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednaka ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ówsiemroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — ii., drudzy 1 K. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 30 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 40 hal., nadesłane po 1 kor., kronika 1:50 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracya „Gazety Lwowskiej” Lwów ulica Podwale 1. 3.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 11 stycznia 1918.

Regenci polscy gośćmi Najjaśniejszego Pana.

Członkowie polskiej Rady Regencyjnej: ks. Arcybiskup Kakowski, Ostrowski i ks. Lubomirski wczoraj przed południem przybyli do Wiednia po kilkudniowym pobycie w Berlinie.

Na dworcu Północno-zachodnim powitał ich w zastępstwie Najj. Pana Najdost. Arcyksiążę Rainer, dalej panowie ze służby honorowej, nadzwyczajny poseł i upoważniony Minister hr. Szechenyi, c. i k. szambelan Władysław Janota Bzowski, jakoteż przedstawiciel Ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie nadzwyczajny poseł i upoważniony Minister Ugron, tudzież c. i k. wicekonsul Skrzyński.

Panował nastroj uroczysty, który udzielał się wszystkim bawiącym na dworcu kolejowym. Urzędnicy kolejowi, pełniący bezpośrednią służbę, zjawili się w odświętanych mundurach.

Kiedy pociąg wiozący Radę Regencyjną zajął o godz. 11:15 na peron, z wagonu salonowego wysiadł pierwszy ks. Arcybiskup Kakowski, potem Ostrowski, wreszcie ks. Lubomirski. Wraz z członkami Rady Regencyjnej przyjechali do Wiednia Prezydent Ministrów Kucharzewski, ks. prałat Chełmi-

cki, komendant milicyi warszawskiej ks. Radziwiłł, referent prezydium Ministerstwa p. Okołowicz, referent ministerjalny Jerzy hr. Tarnowski, hr. Rostworowski, oraz kapitanowie wojska polskiego Drewnowski i Górka. Wraz z całym otoczeniem Najdostojniejsi Regenci, poprzedzani przez sekretarza dworskiego, który niósł laskę ceremonii, przeszli do salonu dworskiego. Tu w sposób nader serdeczny, który zwrócił powszechną uwagę, powitał Najdostojniejszych Regentów w zastępstwie Najjaśniejszego Pana Najdost. Arcyksiążę Rainer.

Z kolei nastąpiło przedstawienie świty. Powitanie na dworcu kolejowym trwało kilka minut, a wywarło na wszystkich nader podniosłe wrażenie.

Przed dworcem kolejowym oczekiwała od samego rana na przybycie Najdostojniejszej Rady Regencyjnej bardzo liczna publiczność oczywiście przedewszystkiem polska. Nie brakło jednak również tłumów publiczności wiedeńskiej.

Najdostojniejsi Regenci i ich otoczenie udali się do Burgu Cesarskiego w powozach dworskich. Regenci zamieszkali w Burgu, jako goście Najj. Pana.

Do pierwszego powozu wsiadł ks. Arcybiskup Kakowski i hr. Szechenyi. W drugim powozie zajął miejsce Ostrowski z kap. Janotą Bzowskim. Do trzeciego wsiadł ks. Lubomirski z kap. Górką, w czwartym powozie jechał Prezydent Ministrów Kucharzewski z ks. prałatem Chełmińskim, w dalszym ciągu cała świta Rady Regencyjnej. W chwili, kiedy Regenci zajęli miejsca w powozach, odbyła się niewidziana dotąd scena w Wiedniu. Publiczność polska do głębi wzruszona, wznosiła okrzyki na cześć Naj-

wyższej władzy niepodległej Polski. Publiczność niemiecka obnażyła głowy.

W pałacu Cesarskim powitał Regentów Wielki Mistrz ceremonii, hr. Chołoniewski. Następnie rada Dworu Nepalek odprowadził dostojnych gości do przygotowanych dla nich apartamentów.

Wkrótce po przyjeździe Regentów odbyło się w apartamentach Cesarskich śniadanie, wydane na cześć Najdostojniejszej Rady Regencyjnej, w którym, oprócz gości z Warszawy, wzięli udział bar. Flotow, ambasador hr. Tarnowski, poseł Ugron, sekretarz legacyjny Maserovich i wicekonsul Ksawery Skrzyński.

Po śniadaniu odbyły się audyencye u Najj. Pana.

Przedtem ks. Arcybiskup Kakowski i prałat ks. Chełmiński złożyli wizytę nancyuzowski.

Po południu o godzinie 5 przyjął Monarcha w Laxenburgu członków Rady Regencyjnej.

Ks. Zdzisław Lubomirski skierował do Najjaśniejszego Pana następującą przemowę:

„Wasza Cesarska i Królewska Apostolska Mość! Czujemy się szczęśliwymi, że dana nam jest możność dziś Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości osobiście wyrazić naszą najgłębszą radość, jakoteż jak najgłębszą wdzięczność za akty, które Ojczyźnie naszej przywróciły życie państwowe w formie niezawisłej Monarchii polskiej.

Niezłomnie ufamy, że Wasza Cesarska i Królewska Mość wobec wielkich zadań, które czekają na swoje rozwiązanie, ukonczy chlubnie rozpoczęte dzieło historycznej sprawiedliwości wspólnie ze Wznośnym Sprzymierzeńcem i powstającemu państwu zechce

udzielić Swojej potężnej pomocy przez stworzenie warunków życiowych, koniecznych do jego trwałego rozwoju.

Od przeszło pół stulecia prawa narodowe Polaków w Monarchii austro-węgierskiej doznawały skutecznej ochrony ze strony Dynastji Habsburskiej a przez to dana było Polakom możność rozwoju sił narodowych i kulturalnych, co im pozwoliło z otuchą patrzeć w przyszłość. Dzięki temu przy wybuchu wojny danem było Polakom powołać do życia Legiony polskie, które idąc w bój w związku z armią austro-węgierską, czynami zbrojnymi zaświadczyły o nigdy nie wygasłym dążeniu narodu naszego, by znowu utworzyć Państwo Polskie.

W Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości witamy Potężnego Monarchę, który trwając przy tradycyji Swego Wzniosłego Domu, ożywiony jest przychylnymi uczuciami i zamiarami dla narodu polskiego. Jesteśmy przekonani, że Wasza Cesarska i Królewska Mość obejmując głębokim i twórczym umysłem wielkie zadania przyszłości i czerpiąc ze Swojej wielkoduszności siłę do czynów, stanie się dla ludów Swoich Przewodcą na drodze, której celem jest pokojowe i błogosławione współdziałanie wszystkich narodów.

We wzniostej Osobie Waszej Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości widzimy przodownika i ostoję tych zasad, które opowiadają świat i mają wszystkim warstwowi wspólności ludów przynieść szczęście i błogostwaństwo.

Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość Cesarz Karol raczył za to przemówienie odpowiedzieć jak następuje:

Dostojni Panowie Rady Regencyjnej! Z żywą radością witam Panów jako przed-

6)

Michał Rolle.

Teatry i przedstawienia amatorskie po dworach kresowych.

(Dokończenie).

I jeszcze jedna wzmianka, tycząca się Wołynia. Wprawdzie ścisłe biorąc omawiany poniżej teatr amatorski nie był urządzony we dworze wiejskim, lecz w pałacu gubernatorskim, skoro jednak i ten gubernator wołyński był ziemianinem i amatorowie zaliczali się przeważnie do kół ziemiańskich, można go zanotować dla charakterystyki chwili w naszym szkicu obyczajowym.

Oto mianowicie w Żytomierzu w r. 1821, w domu gubernatora Bartłomieja Giżyckiego, popularnego na Wołyniu „Bartka” „była duża sala, w której urządzono amfiteatr, kulisy i wszystko, co potrzeba. Aktorów i aktorek nie brakło. Panna i panowie Bierzyńscy, hrabia Henryk Iliński, syn senatora a siostrzeniec Giżyckiej, dwie wychowanki pani gubernatorowej i ich guwernantka, oraz kilka osób z urzędników, składały trupe. W takim towarzystwie język nie mógł być inny tylko francuski, gdyż niektórzy aktorowie i aktorki nie zgoda nie mówili po polsku. Wzięte były do grania komedijki lekkie i dowcipne, których teatr francuski dostarcza tak wiele.

... trzeba oddać sprawiedliwość, że teatrzyk miał powodzenie... W czasie karnawału reprezentacje kilka razy się ponawiały. („Pamiętnik z życia Ewy Felińskiej”. Serya II. Wilno 1859. Tom II. str. 398-400).

Autorka pamiętnika brała niezawodnie również udział w tych przedstawieniach, wiemy bowiem, że już dawniej, w Mińsku, wraz z mężem Gerardem Felińskim zaliczała się do najbardziej utalentowanych i gorąco oklaskiwanych artystów-amatorów.

O Podolu posiadamy pod ręką mniej wiadomości, choć i tutaj musiały po większych i skromniejszych dworach odbywać się przedstawienia amatorskie, inicjowane przez młodzież, stykającą się z tego rodzaju rozrywkami choćby tylko w Kamieńcu, w którego murach gościły z przerwami weale dobre nieraz „trupy” teatralne, że wspomniemy tylko pięknie w dziejach sceny polskiej zapisane nazwisko Jana Nepomucena Kamińskiego.

Podole posiadało nadto zapalonych miłośników teatru w osobie bardzo kulturalnego ziemianina i popularnego w swoim czasie poety Stacha z Zamiechowa (Starzyńskiego), bratającego się chętnie z drużyną artystyczną i literacką, zaprzyjaźnionego z tragicznym Sewerynem Malinowskim, i wpływ więc jego pod tym względem musiał być niemały.

Tradycja miejscowa przekazała nam wieść o namiętnych starciach, wielbieli dwu artystek podczas przedstawień w teatrze kamienieckim. Młodzież kresowa, nie mając sposobności popisywać się swą tężyzną na innem polu, włożyła w tę bezkrawną kampanię tyle tempa i zapału, że skarcie musiał objąć bynajmniej nie pożądany, nawet sam ksiądz biskup kamieniecki. Przypominamy fakt powyższy nie bez ukrytej myśli. Przypuścić wszak łatwo, że ci, którzy w stolicy gubernalnej tak niezwykle przyjmowali się sprawą teatralną, powrócili na wieś, w rodzinne progi, niejednokrotnie zapragnęli i pod własnym dachem usłyszeć żywe słowo z improwizowanej na przed scenki lub też osobiście spróbować sił swoich w sztuce, w której oklaskiwali gorąco ulubieńców kamienieckich. Przedstawienia więc amatorskie — powtarzamy — posiadały niechybnie na Podolu równie licznych zwolenników, jak na Wołyniu, brakło tutaj tylko pamiętnikarzy, którzy wiadomość o nich przekazałby późniejszym pokoleniom.

Wysoko np. stać musiała kultura sceniczna w Czarnominiu pod Rażą, we dworze państwa Czarnomskich, skoro odważono się tam na przedstawienia sztuk, niedostępnych nawet przytynowanym prowincjonalnym zespołom teatralnym.

W lutym 1861 r. (Estreicher, jak wyżej. Tom I. str. 61) przypadły tam chrzciny, które postanowiono uświetnić teatrem amatorskim. Zjazd musiał być liczny, przemawia zatem wybór utworów, wymagających wielu bardzo prób, odpowiedniej wystawy, a takich rzeczy nie zwykło się podejmować dla ciasnego kółka najbliższej rodziny. Przygodni artyści odegrali w ciągu trzech dni francuską sztukę Feuilleta, komedję ks. Jany Ozetwertyskiej „Wróżba” (z czasów Zygmunta Augusta) i... „Zemstę” Fredry.

Feuillet, a zwłaszcza Fredro we dworze wiejskim! to chyba wypadek naprawdę niezwykły, skoro więc nawet w dziejach teatrów wielkomięjskich upamiętnia się nazwiska aktorów, występujących w „Zemście”, tem snadniej zapisać należy w niniejszym szkicu, że rolę Ozeńnika grał gospodarz gościanego domu p. Czarnomski, Papkina — Feliks Sebański, Wacława — Seweryn Lipkowski, Dydalskiego — hr. Drohojowski, Rejenta — Morawski, rolę kobiecę p. Drohojowska i panna Zofia Czarnomska.

Jak wypadła ryzykowna impreza, nie umiemy powiedzieć; samo już jednak podjęcie się tak trudnego nie tylko dla amatorów zadania, a nadto fakt, że w ciągu trzech dni odegrano trzy różne całowieczorowe sztuki, kazałoby przypuszczać, że nie były to jedne przedstawienia amatorskie w kółku gromadzącem się w Czarnominiu. I jeszcze jedna uwaga: „Zemsta” — to komedya kontuszowa. Spojrzajmy na datę przedstawienia, pamiętajmy, że odbyło się ono pod zaborą rossyjskim, gdzie strój polski nie był tolerowany, a wówczas łatwo już nam przyjdzie uzmysłowić sobie, jak silne wrażenie na widzach wywrzeć musiał szczęśliwy pomysł państwa Czarnomskich.

Jarmolińce Orłowski słyną z jarmarków, Zjazd w połowie czerwca bywał tam niezwykle liczny, ściągali więc na tych parę tygodni po zarobek i prowincjonalne teatry z Żytomierza czy z Kamieńca. Doznając poparcia ze strony właściciel miasteczka i innych ziemian kresowych. W r. 1840 spłynął do Jarmoliniec znany nam już Seweryn Ma-

linowski ze swoją gromadką; w r. 1853 pan Wolska — grywali w stajni zmienionej na przybytek sztuki. W r. 1856 podczas przedstawienia „Wesela w Ojcowie” jakiś widz z pierwszych rzędów krzesła zapalał tak gwałtownym afektem dla jednej z artystek, że wskoczywszy na scenę pragnął ją pochwyć w ramiona, czemu przeszkodziła jedynie czuwająca za kulisami straż bezpieczeństwa (Estreicher j. w. Tom I. str. 90).¹⁾

Z dziejów teatru polskiego Karola Estreichera dowiadujemy się również, że w r. 1860 grono amatorów urządziło w karczmie w Berezówce pod Mohylowem przedstawienie, na które złożyły się sztuki Józefa Korzeniowskiego „Okreźne” i „Pierwej mama”; oraz, że we dworze w Krasnosiołce w powiecie hajsyńskim odegrano w r. 1866 komedję „Pierwsza lepsza” (j. w. Tom III. str. 2 i 50). Niestety cenna praca krakowskiego bibliografa nie została skończona z wielką stratą dla historii sceny polskiej.

Nie wyczerpaliśmy tematu — to nie ulega wątpliwości. Już nawet jednak i materiału przez nas zebrany, pozwala stwierdzić, mimo wszystko, że społeczeństwo kresowe lubowało się w przedstawieniach scenicznych. Czy to było prawdziwe zamiłowanie sztuki, czy chęć przyjemnego urozmaicenia jednostajności życia wiejskiego, czy wreszcie ślepe naśladowanie innych, czy też chwilowa moda — wpływ swój tego rodzaju szlachetne rozrywki wywierać musiały i istotnie wywierały. Ciekawą jest notatka w „Ramatach Staroego Detuika o Wołyniu” (j. w. Tom I. str. 39-40), podług której nawet generał Lewanidow, stojący w zaraniu XIX. stulecia kwaterą w Korcu, utrzymywał dwór wielki, dobrą orkiestrę i własny swój teatr, kolega zaś jego, major Murwiew, wyborną orkiestrę i dwu słono opłacanych, doskonałych śpiewaków włoskich.

¹⁾ Teatry w Dubnie i Jarmolińcach tylko pośrednio mogą być zaliczone do utrzymywanych przez miejscowe dwory, znaczną bowiem część dochodów uzyskiwały ze sprzedaży biletów wstępu.

stawiciele najwyższej godności Państwa Polskiego i najserdeczniej Panów przyjmując. Gorące słowa, jakie Panowie do Mnie zwrócili, przepełniają Mnie żywą radością i nadzwyczajnym zadowoleniem. Widzę z tego, że Panowie w dziele rozpoczętym przez Mojego w Bogu spoczywającego Dziada wraz z Jego Cesarską Mością Cesarzem Niemiec, którego ciąg dalszy objąłem kierując się równie głębokim zainteresowaniem się sprawą Polaków, widzę pewną rękojmię, że życzenia narodu polskiego będą urzeczywistnione. Odpowiadało to Naszym tradycyjnym sympatjom dla Polaków i Naszej zawsze przestrzeganej polityce, że mogliśmy stare, chwalebne okrycie Królestwo Polskie powołać do nowego życia.

W walkach wojsk sprzymierzonych, które spowodowały także oswobodzenie Polski, Legiony polskie złożyły liczne dowody wybitnej waleczności i potrafiły zapewnić sobie trwałą kartę chwały w historii swego narodu.

Kultura polska i język polski znachodziły w Monarchii zawsze pewną ostoję, a wielu wybitnych polskich mężów stanu skutecznie współdziałało w wielkim dziele rządów Mojego Wzniosłego Poprzednika na Tronie. Uczucia wzajemnego zaufania, płynące z tych stosunków i w przyszłości — jak spodziewać się należy — doznają dalszego pogłębienia i tworzyć będą rękojmię, że naród polski we wspólnej pracy kulturalnej z Mocarstwami, którym zawdzięcza swoje odrodzenie do egzystencji państwowej, szukać będzie swego szczęścia i swojej przyszłości.

W każdym razie możecie Panowie liczyć na jak najsilniejsze i jak najprzychylniejsze poparcie z Mojej strony i ze strony Moich rządów.

Główne zadanie w budowie Państwa Polskiego przypada Panom, dostojni Panowie Rady Regencyjnej, jako obecnym przedstawicielom polskiej suwerenności państwowej. Panowie to wzniosłe zadanie przy pomocy Opatrzności Boskiej szczęśliwie ukończycie. Spodziewam się na pewne, że to wielkie dzieło patriotyczne uda się Panom w całości i że Polska będzie kwitnącem państwem i ostoją pokoju, jako też przybytkiem cywilizacji na Wschodzie.

Po przyjęciu przez Monarchę, członkowie Rady Regencyjnej jawili się na audyencji u Najj. Pana.

Po objęciu u Najj. Państwa, odbyło się wieczorem wspaniałe przyjęcie u P. Prezydenta Ministrów dr. Seidlera i jego Małżonki. Zaproszeni na nie zostali: Ks. Arcybiskup dr. Kakowski, Ostrowski, ks. Zdzisław Lubomirski, Prezydent Ministrów Ku-

charzewski, prałat ks. Chelmiński, ks. Franciszek Radziwiłł, hr. Jerzy Tarnowski, panowie świąty honorowej: poseł hr. Szechenyi, rotmistrz Janota Bzowski, Kardynał ks. Arcybiskup wiedeński dr. Piffi, prezydent Izby panów ks. Fürstenberg, prezydent Izby posłów dr. Gross, marszałek krajowy Austrii niższej ks. Liechtenstein, tajni radcy dr. Biliński, prezydent wspólnego Trybunału rachunkowego br. Plener, hr. Gołuchowski, hr. Lanckoroński, Abrahamowicz, dr. Korytowski, dr. Bebrzyński, wspólny P. Minister skarbu bar. Burian, prezydent najwyższego Trybunału rachunkowego br. Beck, poseł Mery, namiestnik Austrii niższej bar. Bleyleben, burmistrz m. Wiednia dr. Weiskirchner, Najwyższy Kuchmistrz br. Rummerschirch, P. Minister generał major Höfer, P. Minister dr. Owikliński, P. Minister Toggenburg i P. Minister dr. Twardowski, tajni radca Morawski, hr. Adam Tarnowski, P. Minister wojny generał Stöger Steiner, węgierski minister hr. Zichy, szef sztabu generalnego br. Arz, szef sekcji marynarskiej admirał Rodler, poseł Flotow, poseł Ugron, zastępca marszałka krajowego Hauser, poseł do Rady Państwa dr. Jaworski, członek Izby panów Koźmian i prezydent policji wiedeńskiej Geyer.

Po obiedzie odbył się raut, w którym wzięli udział członkowie gabinetu austriackiego i szereg posłów z Galicji.

Polska Agencja prasowa donosi, że w piątek o godz. 1 min. 30 po południu odbyło się na cześć Rady Regencyjnej śniadanie u posła bar. Flotowa w hotelu Sachersa, a wieczorem o godz. 8 min. 30 obiad u P. Ministra Galicji w hotelu Imperial. W sobotę o godz. 12 w południe odbyło się śniadanie u Ich Cesarzkich i Król. Mości w Laxenburgu, po południu o godz. 5 herbata u hr. Lanckorońskiego.

Cała prasa wiedeńska bez wyjątku wita przybycie Rady Regencyjnej z nadzwyczajną życzliwością. Między innymi organ Ministerstwa spraw zagranicznych *Fremdenblatt* poświęcił przybyciu Rady Regencyjnej długi artykuł wstępny, który zwrócił w kołach politycznych Wiednia powszechną uwagę.

Także wszystkie inne dzienniki poświęcają specjalne artykuły przybyciu Rady Regencyjnej do Wiednia, widząc w tym fakcie znaczenie historyczne. Od 100 przeszło lat w starej rezydencji wiedeńskiej nie bawili członkowie Rządu polskiego. Sposób przyjęcia Regentów i atmosfera życzliwa, jaka ich w Wiedniu spotkała, każą wnioskować, że już teraz istnieją silne węzły między Monarchią Habsburską a wskrzeszonym na nowo Królestwem Polskiem, które niegdyś pozostawało również w ścisłych stosunkach z Dworem wiedeńskim. Przybycie Rady Regencyjnej do Wiednia, jak oświadcza jeden z dzienników, jest krokiem naprzód w zacieśnieniu tych serdecznych węzłów i najlepiej odpowiada na intygi i knowania koalicji, pragnącej osłabić znaczenie wskrzeszenia niepodległego Państwa Polskiego.

Echa pobytu w Berlinie.

Biuro Wolffa dowiadyuje się z kół polskich: Polska Rada Regencyjna i Prezydent Ministrów ze swiata pozostają pod wrażeniem przyjęcia u Cesarza Wilhelma. Po śniadaniu raczyły Ich Cesarzkie Mości Cesarz i Cesarzowa udzielić panom polskim rozmowy, która trwała 2 godziny. Poruszono tam w sposób wielce łaskawy najżywniejsze zagadnienia młodego Królestwa. W godzinach popołudniowych odbyło się na cześć gości warszawskich wielkie przyjęcie u hr. Hutten-Czapskiego. Przedstawiciele Polski mieli tu sposobność nawiązać kontakt z wybitnymi przedstawicielami niemieckiego świata wojskowego i urzędniczego, jako też z przedstawicielami ludowymi. W godzinach wieczornych zostali panowie Rady Regencyjnej i Rządu polskiego zaproszeni do sekretarza stanu urzędu spraw wewnętrznych Waltrafa. Przybyło tu około 70 osób, między innymi wielu ministrów państwowych i sekretarzy państwa, przedstawiciele Rady związkowej i wielu przewodów parlamentarnych. Godziny przedpołudniowe były poświęcone poważnej pracy. Na owych konferencyach radzono o kwestjach bieżących, między innymi o sprawie amnestyi, na którą przedstawiciele Polski kładą wielką wagę. Zapewniają, że rokowania doprowadziły do zadowalającego wyniku. Na śniadanie byli goście warszawscy zaproszeni do podsekretarza stanu Busscha, gdzie zjawili się szereg wybitnych przedstawicieli świata dyplomatycznego. Wieczorem odjechali goście warszawscy do Wiednia, by przedstawić się Cesarzowi i Królowi Karolowi.

Rada Regencyjna przy przekroczeniu granicy austro-niemieckiej wysłała depeszę do Cesarza Wilhelma, a Prezydent Ministrów Kucharzewski depeszę do Kanclerza hr. Hertlinga. Telegramy zawierały podziękowanie za gościnne przyjęcie.

Dookoła pokoju.

Biuro Korespondencyjne donosi z Brzeźcia Litewskiego pod datą 9 b. m.:

Na dzisiejsze posiedzenie pełne oprócz delegacji Państw czwórprzymierza i przedstawicieli rządu komisarzy ludowych z komisarzem ludowym do spraw zagranicznych p. Trockim na czele, przybyli także delegaci republiki ukraińskiej pod wodzą sekretarza do spraw handlu i przemysłu p. Hotubowicza.

Posiedzenie zagało o godz. 11 przed południem pełnomocnik Turcji wielki wizer Talat basza, który powitał obecnych ustąpił przewodnictwa niemieckiemu sekretarzowi stanu spraw zagranicznych p. Kühlmannowi.

Sekretarz stanu Kühlmann wystosował z kolei następujące przemówienie do zebranych:

Wasza Wysokość, łaskawa pani i panowie! Formalia, ważne dla dotychczasowych posiedzeń, sądzę za ogólną zgodą będą uznane

za ważne i nadal. Ponieważ w składzie poszczególnych delegacji zaszły zmiany, zdaje się nie być rzeczą zbyteczną dać na początku naszych obrad krótki rzut oka wstecz na genezę i dotychczasowy tok rokowań.

Obecny rząd rosyjski dnia 28 listopada 1917 telegramem iskrowym, wystosowanym do wszystkich, oznajmiając o pewnych uchwałach, oświadczył gotowość wejścia w rokowania pokojowe z państwami prowadzącymi wojnę. Na to Kanclerz Rzeszy niemieckiej dr. hr. Hertling w swym programem przemówieniu wstępnym na pełnym posiedzeniu Sejmu Rzeszy 29 listopada z. r. oświadczył: Rząd rosyjski wczoraj z Carskiego Stoła wystosował telegram iskrowy podpisany przez komisarza ludowego do spraw zagranicznych p. Trockiego i przewodniczącego Rady komisarzy ludowych p. Lenina do rządów i ludów krajów prowadzących wojnę, w którym zaproponował w bliskim terminie wszczęcie rokowań co do rozejmu i pokoju powszechnego. Nie waham się oświadczyć, że w propozycjach rządu rosyjskiego, jakie dotychczas stały się wiadome, możnaby upatrywać nadającą się do dyskusji podstawę do rozpoczęcia rokowań i że jestem gotów przystąpić do nich, skoro rząd rosyjski wyśle upoważnionych do tego przedstawicieli. Spodziewam się i pragnę, aby te dążenia rychło przyobiekły się w konkretną szatę i przyniosły nam pokój.

Kierujący mężowie stanu innych sprzymierzeńców złożyli takie same co do treści oświadczenia.

Dnia 3 grudnia 1917 rozpoczęły się rokowania o rozejm, a dnia 15 grudnia doprowadzono je podpisaniem układu o rozejm pomyślnie do końca. W myśl postanowienia tego układu w art. IX., że zawierający układ bezpośrednio po podpisaniu tego układu rozejmowego rozpoczynają rokowania pokojowe, Państwa czwórprzymierza wysłały pełnomocnych przedstawicieli do Brzeźcia, którzy z przedstawicielami rządu rosyjskiego d. 22 grudnia 1917 rozpoczęli rokowania pokojowe. Rokowania te dzieliły się na dwie odrębne części, roztrząsanie możliwości powszechnego pokoju i omówienie tych punktów, które na wszelki wypadek musiały być roztrząsane między Państwami czwórprzymierza a rządem rosyjskim. W myśl propozycji delegacji ros. na posiedzeniu dnia 25 grudnia, nastąpiła 10 dniowa przerwa rokowań, ażeby — według brzmienia oświadczenia rosyjskiego — obecne rządy, które jeszcze nie przyłączyły się do rokowań o pokój powszechny, miały możliwość dostatecznie zapoznać się z ustalonymi teraz zasadami takiego pokoju.

Po upływie wymienionego terminu, miało miejsce wznówienie rokowań bez względu na to, czy i wiele z prowadzących wojnę państw przyłączy się do rokowań. Termin upłynął d. 4 stycznia 1918 r. o północy. Na to rządy sprzymierzone rozpowszechniły telegramem iskrowym następującą wspólną uchwałę: Dowiedziawszy się, że rządy koalicji nie nadeszły do Petersburga żadnego celowego zawiadomienia w odpowiedzi na propozycje delegacji rosyjskiej, delegacje Czwórprzymierza d. 25 grudnia 1917 w Brzeźciu usta-

24)

STATEK KORALOWY.

(Z angielskiego).

XIX.

(Ciąg dalszy).

Marya stała nieruchoma na szczycie wzgórza, jak gdyby cisza wszechświata w kamień ją zamieniła.

„A gdyby on opuścił Saint Pierre? Gdyby go już nie ujrziała po swoim powrocie?...”

Widziała go tylko dwa razy, jeden raz tylko przemówiła do niego... Gdyby zniknął z jej życia, wszystkoby się dla niej skończyło. Nie byłby już niczem więcej, tylko widmem, mgłą, zerem, ale nie mogłaby już nigdy nikogo pokochać. Czekala na niego od początku świata, jak gdyby żyjąc w dawnych czasach, za Karaibów, wcieliła się bez ustanku w ciągu dni i nocy podzwrotnikowych, wśród czyszy lasów, aby szukać tego, który miał przyjść.

Znalazła go nareszcie! Ale co się stanie, jeżeli go utraci?...

Czystość dziewczęcej jej serca nigdy jeszcze nie była dotknięta rzeczywistością życia. Stała na wzgórzu, olśniona widmem nieśmiertelnej miłości, najwyższego szczęścia i rozzwierzenia myśli, że może nie ujrzeć już nigdy tego, którego kochała.

Dziesięć mil dzieliło ją jeszcze od Grande Anse, Saint Pierre ją przywoływał i dusza jej rozpaczała, torturowana pragnieniem powrotu do miasta. Mało kobiet potrafiłoby oprzeć się temu życzeniu serca; trzeba było

tylko zawrócić, przebiegnąć kilka ulic, port, plac, a z pewnością by go spotkała. Ale ona miała misję do spełnienia; trzeba było doręczyć towary w Grande Anse; gdyby sama śmierć nawet stanęła przed nią w drodze, naraziła by się na nią, aby tylko spełnić swój obowiązek.

A miłość tym razem była tak samo bezsilna, jak śmierć.

Choć sama tego dokłądnie nie rozumiała, zasadnicze rysy jej charakteru objawiły się w tej chwili: zdolna do wielkiej namiętności, była związana ze swoim obowiązkiem tak silnie, jak materya przyciągana jest do ziemi prawem grawitacji.

XX.

Grande Anse jest starem i nieco obzarpanem miasteczkiem, wznoszącym się na płązy, oblanej słońcem i miotanej wiatrem. Jest to miejscowość najbardziej opustoszała i niezwykła na świecie.

W zachodniej stronie wyspy, koło Saint Pierre, morze jest spokojne i głębokie, poranne jest spóźniony z powodu cienia rzucanego przez góry, a zachód słońca jakby ogniem zalawa ulice. Pierwsze jego promienie padają na Grande Anse, fale światła zlewają się na miasteczko, na przestrzenie liliowego morza: jutrenki trwają w nieskończoność: widzi się jakby pożar całego świata.

Od strony oceanu woda drży, wyskakując ku światłu; od strony wyspy, góry się budzą, profilując się na niebie, na którym, podobne do kropel rosy, połyskuje jeszcze kilka gwiazd; chmurny turban Mont Pelée staje się złotem runem. Następnie, jak gdyby cienie nocy były szatą zwisającą z jego boków, wielki wulkan odrzuca swoje draperye i unosi szmaragdową swoją piramidę ku niebu. Saint Pierre jeszcze ciemne, ale cała

wschodnia strona wyspy rudzieje w słońcu. Saint Pierre kąpie swoje stopy w morzu Karaibów, Atlantyk otacza Grande Anse. Prądy podrównikowe i wicher morski, pokrywa nieustannie plażę ryczącymi bałwanami.

Idąc wzdłuż ulicy Nationale, Marya słyszała oddech oceanu, szumiący jej w uszach. Wkrótce doszła do pierwszych domów miasta i zatrzymała się na Grande Rue, u p. Carbet, starego kupca, kreola. Wysuszony na słońcu jak szczypta, starzec przypominał sobie jeszcze epokę, w której Grande Anse prosperowała ze swoimi młynami na trzcinę cukrową i plantacyami, obsługiwane przez niewolników. P. Carbet przegladnął towary, przysłał mu przez p. Sartine, wyładował blat przedmiotami, które mu w zamian posyłał i zaprosił młodą dziewczynę na przekąskę.

Gdy Marya wyczołgała, spostrzegła, że nie ma koniecznej potrzeby natychmiast zbierać się do powrotu. Mogła sobie jeszcze pozwolić na jedną lub dwie godziny siesty. Poszła więc przejść się nad brzegiem morza. Gdy tutaj przychodziła, nie omieszkała nigdy wejść na wysokie brzegi, rodzaj fiordu, aby podziwiać ocean.

Widok zielonych fal, rzucających się z wściekłością na skały wybrzeża, czarne jak atrament, był porywający. Nigdzie na świecie nie istnieje podobna plaża, z falami najeżonymi pianą, ze śnieżnymi mewami, z wodą błękitną i szmaragdowymi bałwanami, rzucającymi się i opadającymi na ciemny piasek.

Gdy Marya szła, wiatr morski wiał jej w twarz i wydymał jej spodniczkę. Nagle ujrziała w dole, na piaszczystym wybrzeżu dwie jasne męskie postacie, starą i młodą. Starym był pan Seguin, młodym Kasper.

Pan Seguin posiadał dom handlowy w Grande Anse; przekładając klimat tego miasta mniej dżdżysty i bardziej wzmacniający od Saint Pierre, przemieszkował tutaj

większą część roku. Zaprosił marynarza do swego powozu dzisiaj, aby go odwiedził. Kasper miał wrócić z łodzi do Saint Pierre.

A tymczasem tam, na szczycie Morne du Midi nieświadoma, że przeznaczenie zajęło jej losami, Marya walczyła z pragnieniem powrotu do Saint Pierre! Obowiązek zwyciężył nad miłością, a jednak miłość wygrała!

Poznała natychmiast obu mężczyzn i serce w niej podskoczyło: „To on!” pomyślała.

Prawie w tej samej chwili, gdy ich spostrzegła, dwaj przechadzający się odwrócili się w jej stronę i pierwszą rzeczą, która uwagę ich ściągnęła, była wytworna i wysmukła postać, rysująca się na szczycie nadbrzeżnej skały.

Pomimo swoich lat sześćdziesięciu pan Seguin miał tak dobre oczy, jak jego towarzysz, i natychmiast poznał młodą dziewczynę. Żadna roznościelka nie miała gorętszego wielbiciela od pana Seguin.

Uniósł z galanterią kapelusze z głowy, a ona powitała go ruchem ręki. Potem stała nieruchoma, gdy dwaj mężczyźni przeszli po piasku plaży, zaczęli wchodzić na skałę. Pozbawiona całkowicie fałszywej skromności, ani myślała ukrywać prawdy; istota, której wyrwała się cała jej dusza, zbliżała się do niej, a ona czekała na niego bez zakłopotania, bez rumieńca i nie udając, że chce go uniknąć.

— To Marya z Morne Rouge, mała Marya — oznajmił pan Seguin, jak gdyby Kasper o tem nie wiedział — najładniejsza roznościelka i najenotliwsza dziewczyna z Martyniki. Ale muszę ci ją przedstawić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

liły pewne wytyczne dla zawarcia natychmiastowego powszechnego pokoju. Aby nie wiązać się jednostronnie, uzależniły wyraźnie ważność tych wytycznych od tego, by wszystkie teraz prowadzące wojnę państwa w ciągu odpowiedniego terminu bez wyjątku i bez wszelkich zastrzeżeń zobowiązały się do najdokładniejszego dochowania warunków, obowiązujących wszystkie narody w równej mierze.

Za zgodą delegacji Czwórprzymierza, następnie delegacja rosyjska ustaliła 10 dniowy termin, w ciągu którego inne państwa prowadzące wojnę miały się z poznać z zasadami natychmiastowego powszechnego pokoju, ustalonymi w Brześciu i zdecydować o swym przyłączeniu się do rokowań pokojowych. Delegacja Czwórprzymierza stwierdziła, że 10-dniowy termin z dniem 4 stycznia upłynął, a od żadnego państwa, prowadzącego wojnę, nie nadeszło oświadczenie o przystąpieniu do rokowań pokojowych. Jak okazuje się z treści zawiadomienia Rządów sprzymierzonych z 24 grudnia 1917, było ściśle oznaczonym warunkiem wstępnym, aby wszystkie nieprzyjacielskie państwa jednogłośnie przyjęły warunki w równej mierze wiążące wszystkie narody. Nieziszczenie się tego warunku wstępnego pociąga za sobą następstwa wynikające z treści oświadczenia i upływu terminu. Dokument utracił swą ważność.

Następnie zadaniem naszego zebrania byłoby przedewszystkiem nawiązać rokowania w tym punkcie, w którym były przed nastaniem przerwy świątecznej. Ale delegacja rosyjska telegramem podpisanym przez p. Joffego, wystosowanym do gen. Hoffmanna, oznajmiła mn., że republika rosyjska uważa za rzecz konieczną, aby dalsze rokowania pokojowe były prowadzone na gruncie neutralnym i proponuje przeniesienie rokowań do Sztokholmu. Także w innym jeszcze telegramie objawiła życzenie przeniesienia siedziby rokowań do kraju neutralnego. Nie chcę tu wchodzić bliżej w powody, znane panom delegatom z wywodów innych, dla których niepodobna nam prowadzić rokowań w innym miejscu, jak w Brześciu Litewskim, ale już teraz pragnę wyrazić to jako stałe i niezmiennie postanowienie Państw czwórprzymierza, że nie mogą one rozpoczętych obecnie rokowań w sprawie pokoju preliminarne prowadzić dalej w innym miejscu, jak to już pierwiej w sposób nieobowiązujący przedstawiono. Państwa te jednak ze względów kurtuazyi gotowe są formalne rokowania końcowe i podpisanie preliminarzy uskutecznić w miejscu, które ma się obrać wraz z delegacją rosyjską oraz wszcząć dyskusję co do obioru tego miejsca. Nie można o tem przemilczeć, że w prowadzeniu rokowań oczywiście niesłychanie ważną jest atmosfera, w której one się odbywają, gdyż od chwili wymiany zdań przed chwilową przerwą rokowań niejedno stało się, co zdawało się móż obudzić wątpliwości w szczerść zamiarów rządu rosyjskiego przyprowadzenia szybko do skutku pokoju z Mocarstwami czwórprzymierza. W tej mierze pragnę wskazać na to, w jakim tonie były utrzymane pewne półurzędowe enuncjacje rządu rosyjskiego przeciw rządowi Czwórprzymierza, zwłaszcza na enuncjacje *Petersb. Ag. Telegr.* uważanej za granicę za półurzędowy organ rosyjski. W tej enuncjacji nie chcę, aby nie przedłużać znowu tego przemówienia, na razie przytoczę jej dosłownie, ale zastrzegam sobie w razie potrzeby przytoczyć ją w dalszym ciągu rozprawy — powtórzono obszernie odpowiedź rzekomo na posiedzeniu 28 grudnia 1917 daną przez przewodniczącego delegacji rosyjskiej p. Joffego, która jednak wyłącznie była wytworem wyobraźni tego, kto ją zmyślił. Jest ona we wszystkich częściach czczym wymysłem. Zawiadomienie to znacznie przyczyniło się do zamącenia opinii ogółu o dotychczasowym przebiegu rokowań i narazić mogło na szwank ich wynik. Jeżeli mimo to nie utracono ze wszystkim nadziei doprowadzenia rokowań do pomyślnego wyniku, to nadzieję tę opiera się przedewszystkiem na znanem nam, a przez delegację rosyjską tak wymownie wyrażonem pragnieniu narodu rosyjskiego dojsca do trwałego, zabezpieczonego pokoju, jakoteż na doświadczeniach, jakie podczas rokowań porobiliśmy — co do wysocy moralnej metody pracy deputacji rosyjskiej. O ile można sądzić z rokowań prowadzonych przed przerwą prac, uważam, że trudności materialne nie są dostatecznie wielkie, abym mógł uważać rozkucie się dzieła pokoju a tem samym przyspuszczanie wznawienia wojny na Wschodzie z jej nieobliczalnymi następstwami, za usprawiedliwione.

P. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin, który następnie zabrał głos powiedział: Do słów mego kolegi niemieckiego pragnę dodać jeszcze, co następuje: Powody, dla których odmawiamy przeniesienia rokowań w chwili obecnej do kraju neutralnego, są dwójakie: Po pierwsze natury technicznej. Panowie i my zdajemy jesteśmy bezpośrednim drutem połączeni z naszymi Rządami i codzień odbywa się wymiana myśli od was z Petersburgiem i Kijowem, od nas z naszymi miejscami centralnymi. Nie możemy

wyzywać się tego aparatu, jeżeli rokowania nie mają się niesłychanie utrudnić i przewlec. Ważniejszy jednak jeszcze jest drugi powód. Panowie zaprosili nas swego czasu na rokowania w sprawie pokoju powszechnego. Przyjęliśmy zaproszenie i zgodziliśmy się na podstawie dla pokoju powszechnego. Na tej podstawie panowie postawili swym sojusznikom *ultimatum* 10-dniowe. Sojusznicy wasi nie odpowiedzieli, dziś zaś nie idzie już o rokowania mające na celu pokój powszechny, lecz o pokój odrębny, między Rosją a Czwórprzymierzem. Przeniesienie rokowań na teren neutralny dałoby koalicji upragnioną przez nią sposobność wtrącania się przeszkadzając do nich. Rządy Anglii i Francji przed kulisami i za nimi próbowałyby wszystkiego, aby przeszkodzić przyścisłu do skutku tego pokoju odrębnego. Wzbrania my się dostarczyć mocarstwom zachodnim tej sposobności. Ale byliśmy gotowi w miejscu, które miano by jeszcze wyznaczyć, uskutecznić formalne rokowania końcowe i podpisanie układu pokojowego.

Co się tyczy merytorycznej części rokowań, w której nie stanęła jeszcze zgoda między panami a nami, to na ostatnim posiedzeniu pełnym obowiązującym zgodziliśmy się na przekazanie tych spraw komisji *ad hoc* utworzonej, która miałaby zaraz rozpocząć swe prace. Wszyscy 4 sprzymierzeńcy zupełnie zgodni są co do tego, by na podstawie rozwiniętej przez siebie pana sekretarza stanu, a z panami Rosyjskimi już obowiązującą ułożoną umowę doprowadzić do końca rokowania. Jeżeli panowie z delegacji rosyjskiej owiani są temi samymi intencjami, to dojdziemy do wyniku zadawalającego dla wszystkich. Jeżeli nie, to sprawy potoczą się torem koniecznym, ale odpowiedzialność wówczas spadnie wyłącznie na panów delegatów rosyjskich.

W związku z tem Talaat basza w imieniu Turcyi, a minister sprawiedliwości Popow w imieniu Bułgarii wyrazili swą zgodę a wywody pełnomocników Niemiec i Austro-Węgier.

Z kolei gen. Hoffmann w imieniu kierownictwa armii niemieckiej złożył następujące oświadczenie: Mam w ręku szereg jasnych telegramów iskrowych i odezwy podpisanych przez przedstawicieli rządu rosyjskiego i naczelnego kierownictwa wojska rosyjskiego zawierających w części obelgi rzucane na niemieckie urzędnictwo wojskowe i naczelną kierownictwo armii niemieckiej, w części zaś wezwania natury rewolucyjnej skierowane do naszych wojsk. Te telegramy iskrowe i odezwy niezawodnie kłócą się z duchem rozejmu, zawartego między oboma armiami. W imieniu niemieckiego naczelnego kierownictwa wojska jak najbardziej stanowczo protestuję przeciw formie i treści tych telegramów iskrowych i odezwy.

W imieniu c. i k. naczelnego komandy armii, bułgarskiego naczelnego kierownictwa wojska i armii ottomańskiej przyłączyli się następnie marszałek por. Csicseric, pułkownik Ganczow i gen. kawalerji Izzet basza do tego protestu.

Na wniosek komisarzy ludowych dla spraw zagr. Trockiego wobec tego, że nikt nie żądał już głosu, odczytano posiedzenie. Następne posiedzenie odpowiednio do prośby delegacji rosyjskiej prawdopodobnie odbędzie się w ciągu dnia 10 b. m.

C. k. *Biurow telegraficzne* donosi z Brześcia Litewskiego pod datą 10 b. m.: Na zebraniu, które się odbyło dziś przed południem, oświadczyła delegacja rosyjska gotowość prowadzenia dalszych rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim. Przewodniczący delegacji rosyjskiej stwierdził następnie, że ogłoszone przez c. k. *Biurow korespondencyjne* sprawozdanie o przebiegu posiedzenia z dnia 28 grudnia ub. r. odpowiada rzeczywistości przebiegowi tego posiedzenia.

Wiadomość rozszerzoną przez rosyjską *Agencję telegraficzną* o przebiegu tego zebrania uznano ze strony rosyjskiej jako nieprawdziwą.

Biurow Korespondencyjne donosi z Brześcia pod datą 10 b. m.: Przerwane wczoraj pełne posiedzenie dziś przed południem o godzinie 11 odbywało się dalej pod przewodnictwem sekretarza stanu v. Kuhlmana.

Pierwszy zapisał się do głosu przewodniczący delegacji ukraińskiej, sekretarz dla handlu i przemysłu Holubowicz, który powiedział, co następuje:

Panowie i panie! Narody wycieńczone i udręczone przez wojnę tęsknią do pokoju. W tej tęsknocie do pokoju przedstawiciele demokracji Wielkorossyi, bez oglądania się na ataki części społeczeństwa rosyjskiego i prasy śmiało przeszli przez rowy strzeleckie mocarstw prowadzących wojnę poto, aby nie na polu bitwy krwią i żelazem, lecz na drodze przyjaznej zgody między narodami osiągnąć pokój pożądany dla całego świata. Po rozpoczęciu rokowań pokojowych i objawieniu zasad pokoju, szanowni panowie słusznie wprowadzili przerwę 10-dniową, aby umożliwić państwom, które dotąd nie brały

udziału w rokowaniach pokojowych, przystąpienie do nich. Nasze państwo, ukraińska republika ludowa, której lud zawsze był skłonny do pokoju, pierwsze odpowiedziało na wasze wezwanie. Gdy przez trzeci uniwersał ukr. Rady centr. z 7 (20) listopada 1917 stanowisko państwowe zostało określone, ukr. republika ludowa obecnie wzwania swój byt narodowy, który utraciła przed przeszło 250 laty, i w całej rozciągłości praw przysługujących jej na tem polu, wchodzi w stosunki międzynarodowe. Na podstawie tego przedstawienia rzeczy gen. sekretaryat Ukrainy, rząd republiki ukr. uważa za rzecz właściwą zajęcie w teraźniejszych rokowaniach pokojowych stanowiska samostnego i ma zaszczyt wręczyć rządowi reprezentowanemu tutaj mocarstw notę następującą:

Rząd ukraińskiej republiki ludowej, sekretaryat gen. podaje do wiadomości państw wojujących i neutralnych co następuje: Uniwersałem III. ukr. Rady centralnej z 7,20 listopada 1917 proklamowano ukraińską republikę ludową, a tym aktem państwowym określono jej stanowisko państwowe. Dążąc do utworzenia federacyjnego związku wszystkich republik, w danej chwili powstałych na terytorium dawniejszego rosyjskiego cesarstwa, ukraińska republika ludowa reprezentowana przez sekretaryat generalny do chwili utworzenia wspólnego rządu związkowego jako też uregulowania spraw reprezentacji na zasadzie prawa międzynarodowego między ukraińską republiką ludową a rządem związkowym przyszłego związku państw, nawiązała samostne stosunki międzynarodowe. Gen. sekretaryat uważa więc za rzecz nieodzowną zawiadomić wszystkie państwa i narody świata o zachowaniu się ukr. republiki ludowej wobec rokowań pokojowych, rozpoczynających się w tych dniach w Brześciu między przedstawicielami Rady komisarzy ludowych a Rządami państw prowadzących wojnę przeciw Rosyi.

Trwając niezłomie przy tem, że wojna obecna oznacza dla wszystkich państw, a zwłaszcza dla klas pracujących każdego państwa najcięższe zło, że dalej wszystkie państwa wojujące powinny rzec się ewentualnych zamiarów zabobnych i wdrożyć niezwłocznie rokowania pokojowe, Rada centr. ukraińskiej republiki ludowej, uzoła za rzecz nieodzowną wdrożyć zaraz po obwołaniu republiki ukraińskiej czynną politykę w sprawie pokojowej. Obwieściwszy więc w III. uniwersale konieczność natychmiastowego zawarcia pokoju, ukr. Rada centralna uznata za nieodzowne dążyć do zawarcia rozejmu. W tym celu wysłano przedstawicieli sekretaryatu gen. na front południowo-zachodni i rumuński, połączone obecnie w jeden front ukraiński pod wodzą ukr. republiki ludowej. Zarazem Rada centr. poleciła gen. sekretaryatowi zawiadomienie Mocarstw sprzymierzonych o tych rokowaniach, co też swego czasu gen. sekretaryat uczynił.

W dalszym ciągu, gdy Rada komisarzy ludowych w porozumieniu z Rządami państw prowadzących wojnę przeciw Rosyi wzięła w swe ręce sprawę rozejmu na wszystkich frontach Rosyi, sekretaryat gen. wysłał swych przedstawicieli do Brześcia w celu kontroli i informacji. Przytem gen. sekretaryat uważa za rzecz potrzebną zaznaczyć, że przedstawiciele Rady komisarzy ludowych jakkolwiek byli zawiadomieni o przybyciu delegatów rządu Ukrainy w celu udziału w rokowaniach, samodzielnie bez jakiegokolwiek porozumienia się z ukr. republiką ludową, podpisali ogólny rozejm. Teraz, gdy Rada komisarzy ludowych, w myśl ostatniego punktu warunków ogólnego rozejmu rozpoczęła rokowania pokojowe z Rządami Niemiec, Austro-Węgier, Turcyi i Bułgarii w Brześciu Litewskim, sekretaryat gen. oświadcza w imieniu ukr. republiki ludowej, co następuje:

1. Cała demokracja państwa ukraińskiego dąży do zakończenia wojny na całym świecie, do pokoju między wszystkimi państwami, prowadzącymi obecnie wojnę, do pokoju powszechnego.

2. Pokój, mający być zawartym między wszystkimi państwami, musi być demokratyczny i zabezpieczyć nawet najmniejszemu narodowi w każdym państwie pełne, niezmograniczone prawo stanowienia o sobie.

3. Należy utworzyć rękojmię umożliwienia rzeczywistego wyrazu woli ludów.

4. Zatem nie dopuszczalna jest wszelka aneksja, tj. wszelkie przymusowe wcielenie lub oddanie jakiegokolwiek części obszaru bez zgody ludności.

5. Tak samo niedopuszczalne są ze stanowiska interesów klas pracujących wszelkie wynagrodzenia wojenne, jakkolwiek by nadano im formę.

6. Małym narodom i państwom, które wskutek wojny poniosły znaczne szkody lub spustoszenia, należy ewentualnie niesć pomoc w myśl reguł, które mają być opracowane na kongresie pokojowym.

7. Republika ukraińskiej, która teraz na swym terytorium ma obsadzony front ukraiński a w sprawach prawa międzynarodowego występuje samodzielnie, reprezento-

wana przez swój rząd, któremu przysługują ochrona interesów Ukrainy, należy na równi z innymi państwami umożliwić udział we wszystkich rokowaniach pokojowych.

8. Władza Rady komisarzy ludowych nie rozpościera się na całą Rosję, a zatem także nie na ukraińską republikę ludową, dlatego pokój, któryby ewentualnie wyniknął z rokowań z państwami prowadzącymi wojnę przeciw Rosyi, może być obowiązujący dla Ukrainy tylko wówczas, jeżeli ukraińska republika ludowa przyjmie i podpisze warunki tego pokoju. W imieniu całej Rosyi może zaszczyt pokój tylko taki rząd, a mianowicie wyłącznie rząd związkowy, któryby był uznany przez wszystkie republiki i państwowo zorganizowane obszary Rosyi. Gdyby zaś takiego rządu w bliższej przyszłości niepodobna było utworzyć, to pokój taki zawrzeć może tylko odpowiednie przedstawicielstwo każdej z republik.

Obstając niezachwianie przy zasadzie demokratycznego powszechnego pokoju gen. sekretaryat zarazem dąży ile możności do sprowadzenia tego powszechnego pokoju i przywiązuje wielką wagę do wszelkich prób, które mogłyby przybliżyć jego urzeczywistnienie. Dlatego sekretaryat gen. uważa za rzecz nieodzowną, by posiadał swe przedstawicielstwo na konferencji w Brześciu, spodziewając się zarazem, że ostateczne rozwiązanie sprawy pokojowej nastąpi na kongresie międzynarodowym, do którego obesłania rząd ukraińskiej republiki ludowej wzywa wszystkich wojujących.

Sytuacja wojenna.

Ameryka zawarła w Paryżu z towarzyszami broni umowę rzucającą sporo światła na jej stanowisko wobec wojny. Oto zasadnicze owego układu punkty:

1. Przywrócenie zupełnej jednoci w wojnie lądowej, morskiej i ekonomicznej.

2. Dokładna kontrola Ameryki nad angielską kontrolą aprowizacyjną Anglii, Francji i Włoch obok wprowadzenia przymusowego racjonowania w tych krajach.

3. Udział Ameryki w naczelnym Radzie wojennej.

Te trzy punkty dostatecznie odsłaniają wygórowaną Stanów Zjednoczonych ambicję. Ameryka zdążyła widocznie do tego, by ująć w swe ręce całe kierownictwo na polu wojennym, zarówno lądowym, jak morskim i w dziedzinie ekonomicznej. A ponieważ daje pieniądze, materiały wojenny i środki żywności — słowem: wszystko, — przeto nietrudno jej będzie, zaspokoić swą ambicję. Alianci bowiem znajdują się w położeniu przymusowem, w którym ani pomyśleć niepodobna im o tem, by odmówili jakiegokolwiek żądaniu swej wielkiej liwerantki.

Pozatem zażądała Ameryka:

4. umowy z admiralicyą angielską w sprawie walki z łodziami podwodnymi.

Jak to rozumieć? Chciałaby kłopotu ulżyć Anglii? Na to się nie zaosł. Plan lepszego niż dotąd wyzyskania amerykańskich sił bojowych został już opracowany, ale tam właśnie tyle już innych żądań zepchnięt na kark owej flocie, że trudno nawet wymagać, by ona jeszcze zajmowała się tropieniem łodzi podwodnych. Zatem układ może tylko dokładniej określać i rozszerzać obowiązki Anglii w tym kierunku.

Domaga się również Anglia

5. ściślego określenia udziału Stanów Zjednoczonych w operacjach wojskowych.

Mianowicie ma być podane maximum wyteżeń w walce bojowej, jakich domagać się może entente od Stanów Zjednoczonych, przyczem oczywiście interpretować one będą umowę w sposób dla nich dogodny, aby owe maximum w rzeczywistości przedstawiać mogło minimum tego, na co stać Amerykę.

Wreszcie zastrzegła sobie Ameryka, że

6. materiały okrętowy zostanie poddany dokładnemu zregstrowaniu, by można dostarczyć wielkiej liczby okrętów dla przewozu wojsk amerykańskich; nakoniec,

7. że ustanowiona zostanie osobna dla tego celu komisja, by umożliwić Ameryce przeprowadzenie jej wojskowych plaudów.

Te dwa ostatnie punkty umożliwić mają Ameryce ochronę i zaoszczędzenie własnego materiału. One też najlepiej okazują, o co właściwie idzie Ameryce.

Wedle źródeł amerykańskich Stany Zjednoczone mają obecnie okrągło 3 miliony zarejestrowanych tonn brutto dla celów handlu zamorskiego. Co do wzrostu tonnaży w Ameryce znane są następujące szczegóły, sięgające tylko do r. 1916: Dnia 30 czerwca 1914. flota handlowa amerykańska miała przestrzeń okrętową o pojemności ogółem 7,929.000 tonn, z czego użytych było do służby zamorskiej 1,126.000 tonn. Dnia zaś 30 czerwca 1916 całość tonnaży doszła do 8,148.000 tonn, a przestrzeń okrętów handlowych użytych do transportów zamorskich

obliczona została na 2,192.000 tonn. Przyrost więc w ciągu tych dwu lat wyniósł w pierwszej rubryce 641.000, w drugiej 1,126.000 tonn.

Widać ztąd, jak silnie wzrosła służba transportowa zamorska kosztem handlu przybrzeżnego. Ale z jego rezerwoaru niewiele już zaczerpnąć da. Natomiast przybyło Ameryce 800.000 tonn przez zajęcie okrętów austro-węgierskich i niemieckich. Jeśli zaś dodamy do tego nowe budowy, to osiągniemy krągło sumę 3 milionów tonn. Ponieważ Ameryce w chwili wybuchu wojny wystarczało dla własnych celów 1 milion tonn, zatem teoretycznie pozostawały 2 miliony tonn do rozporządzenia dla ruchu zamorskiego. Dla przewożenia wojsk potrzeboby 2½ milionów tonn, więc gdyby przewóz ten odbywał się dwiema partiami, Ameryka powinna by własnymi siłami dokonać tego dzieła.

Dlaczego choe w kłopotliwy problem wciągnąć także aliantów? Tu wyłaniają się dwie możliwości. Przed-wszystkiem dla tak dobitnej i hazardowej wyprawy brać się musi w rachubę nietylko samą cyfrę tonażu, lecz także jego jakość. Jeśliby nawet cyfra była autentyczna, choć pod tym także względem można mieć znaczne wątpliwości, to przypuszczać by należało, że jakoś rozporządzalnych okrętów nie stoi na wysokości zadania i dlatego Stany Zjednoczone nie chcą przedsiębrać akcji transportowej na własną rękę. Jednak inne jeszcze cele kryją się podobno poza żądaniami Ameryki w tym kierunku. Choć ona bez względu na konieczność przewiezienia swych wojsk do Europy, mieć i dla siebie do dyspozycji znaczną liczbę okrętów, aby korzystając z zamętu móz je kierować w strony, żak znikły flagi państw innych i tanim kosztem pomnożyć zastęp swych wasali. To więc jest owa bezinteresowność, jaką przechwała się Wilson przy każdej sposobności.

Wiedzieć chyba o tem muszą aliantci, a jeśli mimo wszystko gną się przed chytrym, łatwych zdobyczy żądnym „wujem Samem“, to już sama ich wobec Ameryki uległość świadczy dowodnie, w jak rozpaczliwym znaleźli się położeniu.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 10 stycznia. Urzędowo ogłoszą dnia 10 stycznia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Rozejm.

(Z włoskiego teatru wojny).

Na zachód od Asiago odparto atak nieprzyjacielski.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 10 stycznia. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 10 stycznia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Nic nowego.

(Z macedońskiego i włoskiego teatru wojny).

Położenie niezmiennione.

(Z zachodniego teatru wojny).

Na południowy zachód od Ypern popołudniu była żywsza walka artylerji. Na zachód od Zandvoorde rozbiły się silne nocne naderzenia wywiadowe Anglików. — Na reszcie frontów działalność bojowa była nieznamna.

W grudniu straty nieprzyjacielskich sił bojowych wyniosły na frontach niemieckich 9 balonów na uwięzi i 119 aparatów, z czego 47 spadło poza nasze linie, a reszta w sposób widoczny poza pozycjami nieprzyjacielskimi. My straciliśmy w walkach 82 aparatów i 2 balony na uwięzi.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 10 bm. wieczorem:

Z terenów wojennych nie doniesiono nic nowego.

Wojna z Kubą.

Wczoraj nadeszła do Wiednia oficjalna wiadomość, wedle której rząd kubański wsta-

pił w stan wojenny z Monarchią austro-węgierską z dniem 16 grudnia 1917 r.

Odpowiedź Kanclerza Rzeszy.

W berlińskich kołach parlamentarnych słychać, że Kanclerz Rzeszy niemieckiej w najbliższych dniach a może już w najbliższy poniedziałek przybędzie na posiedzenie komisji głównej i wygłosi wielką mowę, w której odpowie na wywody Lloyda Georgea o celach wojennych. Mowy tej oczekują w kołach politycznych z wielkiem zainteresowaniem.

Rzeczpospolita fińska.

Z powodu uznania niepodległości Finlandyi, miasto Helsingfors jest od 2 dni dekorowane. Główna komisja partii socjalno-demokratycznej proponuje urządzenie uroczystości, na których wyrażone ma być podziękowanie fińskiej partii socjalno-demokratycznej, a także przedstawicielowi Rosyi, których przybycie jest oczekiwane.

Wydane wczoraj rozporządzenie zarządza bezwzględne utworzenie rewolucyjnego trybunału sądowego.

Na morzu.

Z Londynu telegrafują urzędowo: Angielski okręt lazaretowy „Reva“ został dnia 4 b. m. około północy ugodzony torpedą i zatonał w drodze powrotnej z Gibraltaru w Kanale Bristol. Wszyscy ranni zostali uratowani przez okręty patrolowe. Siraty wyniosły 3 ludzi z załogi. Okręt jechał ze wszystkimi światłami i był wyposażony we wszystkie odznaki przewidziane przez konwencję haską. Nie znajdował się też w t. zw. obszarze blokowanym, którego granice ustaliło oświadczenie rządu niemieckiego z 9 stycznia 1917.

Ochotnicy polscy na zachodnim froncie.

Parowiec pocztowy przywiózł do Bordeaux z Nowego Jorku 650 polskich ochotników.

Wrażenie orędzia Wilsona.

Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu: Orędzie Wilsona zrobiło głębokie wrażenie w Kongresie. Przewodniczący komisji Senatu do spraw zagranicznych Stone oświadczył, że zgadza się zupełnie z prezydentem. Przewodniczący komisji Izby reprezentantów do spraw zagranicznych Flood odpowiedział, że orędzie doda odwagi sojusznikom i wzmocni Rosyę.

KRONIKA.

Lwów, 11 stycznia 1918.

Kalendarz.

Sobota (12 stycznia):

Honoraty panny. — Anysyi m. — Czesława.

Wschód słońca o godzinie 7-57 rano, zachód 4-24 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 2 Cel.

— Dar noworoczny dla Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża zbiera się od nowego roku we wszystkich starostwach, urzędach, instytucjach finansowych. Zebrana gotówka w całości zostanie w kraju i służyć będzie na dalszą walkę z chorobami epidemicznymi, podjętą przez Kraj. Stow. Czerw. Krzyża.

— Kasyno i Koło literacko-artystyczne urządzi w najbliższą niedzielę 13 b. m. koncert spacerowy. Członkowie Koła winni odebrać karty wstępu najpóźniej w sobotę wieczorem w sekretaryacie.

Trzeci wieczór muzyki polskiej urządzi Kasyno i Koło w czwartek 17 b. m. Spiewać będą p. Ada Sari-Schayerówna i dr. Łucyan Prus.

— Wieczór autorów, który odbędzie się jutro t. j. w sobotę w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego wzbudził ogromne zainteresowanie, czego najlepszym dowodem jest bardzo silny pokup biletów. Resztę ich nabyć można w księgarniach Połonieckiego i Gubrynowicza, wieczorem zaś w sobotę przy kasie w Kasynie.

— Wiadomości osobiste. Sekretarz teatru im. Słowackiego w Krakowie, znany literat Stefan Nowiński, bawi we Lwowie.

— Zjednoczenie chrześc. dobroczynności prywatnej i publicznej we Lwowie podaje do wiadomości, że z dniem 1 stycznia b. r. otwarty i oddany został do użytku „Centralny kataster dobroczynności w biurze informacyjnym Tow. przy ul. Chorążczyzny l. 22, w którym członkowie w godzinach urzędowych

od 3 — 6 po południu będą mogli otrzymywać bezwzględnie potrzebne informacje co do osób, pozostających w opiece prywatnej lub publicznej, co do celów i zadań towarzystw dobroczynnych, fundacyi stypendyów, we Lwowie istniejących i t. p.

— Z Uniwersytetu donoszą: Posiedzenie naukowe Towarzystwa matematycznego odbędzie się w poniedziałek dnia 14 b. m. w sali posiedzeń obok Rektoratu Politechniki lwowskiej. Początek o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym prof. dr. J. Pużyny „Z teorii śladów zerowych szeregów potęgowych“. Goście mile widziani.

— W Czytelnicy katolickiej odbędzie się dnia 14 stycznia o godzinie 6 wieczorem odczyt dr. Tadeusza Wiśniewskiego p. t. „Łowcy mamutów, ich życie i ślady koło Lwowa“.

— Produkcja cukru w Monarchii. Wedle dochodów przeprowadzonych w zakresie produkcji cukru w Monarchii obniżyła się wydajność cukru o 25 proc. w porównaniu z ilością wyprodukowaną w ubiegłym roku, wynosi bowiem 697.000 tonn wobec 935.233 tonn w zeszłym roku.

— Ludwikowski wraz ze swoim zespołem urządzi wieczór kabaretowo-operetkowy w niedzielę 13 b. m. w sali Sokoła. Bilety wczesniej do nabycia w księgarni akademickiej pl. Maryacki l. 4.

— Pożyczki dla urzędników prywatnych. Galicyjski Miejski Wojskowy Zakład Kredytowy uzyskał upoważnienie do udzielania urzędnikom prywatnym kredytów na podstawie doznanych przez nich szkód pośrednich spowodowanych inwazyją lub ewakuacją. Jako szkody pośrednie uważa się utratę części dochodów w całości dochodów w skutek inwazyji lub ewakuacji, utratę zajmowanej posady, zmniejszenie otrzymywanej płacy, straty poniesione w skutek opuszczenia miejsca siedziby i t. p. Kredyt ten nie może przewyższać kwoty 4000 koron dla jednej osoby, a tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach może dojść do sumy maksymalnej 10.000 kor. Kredyty przewyższające kwotę 4000 kor. udzielone będą tylko za odpowiednim zabezpieczeniem. Kredyty w granicach do 4000 kor. będą udzielane za zabezpieczeniem lub też bez zabezpieczenia wedle uznania Dyrekcji Zakładu. Kredyty będą udzielane na podstawie opinii komitetu cenzorów założonego w porozumieniu z Zakładem przez komitet pomocy dla urzędników prywatnych we Lwowie. Do komitetu tego należą reprezentanci wszystkich krajowych organizacji urzędników prywatnych. Komitet cenzorów ma siedzibę we Lwowie w lokalu Towarzystwa ubezpieczeń urzędników prywatnych (ul. Piekarska l. c.).

Fodania o udzielanie pożyczek na eży wnosić o ile możności na wydanych przez Zakład drukach wprost do tego Komitetu cenzorów lub też do Zakładu. — W razie potrzeby zostanie nadto utworzony w Krakowie lokalny komitet cenzorów w porozumieniu z wymienionym Komitetem pomocy urzędników prywatnych we Lwowie. Dokumenty wystawiane z powodu tych pożyczek, wolne są od stempla i należytości bezpośrednich.

Na podstawie powyższych ogólnych warunków kredytowych przystępuje Zakład do udzielania kredytów. Urzędnicy prywatni, interesowani, mogą przeto wnosić już podania o te kredyty.

— Zamiast wieńca na trumnę zmarłego radcy Cesarzkiego, burmistrza miasta Mościsk i sekretarza Rady powiatowej ś. p. Ignacego Jabłońskiego złożyli urzędnicy starostwa w Mościskach, obecnie w sądowej Wiszni, kwotę 75 kor. na K. B. K.

— „Alraune“, powieść niemieckiego pisarza Ewersa została przez władze węgierskie uznana za niemoralną i skonfiskowana.

— Banknoty „Ober-Ost“. Obieg banknotów „Ober-Ost“ wynosił według *Kouner Zig.* w dniu 30 listopada 139,038.382 rb., z czego 123,195 600 rb. przypadało na większe banknoty (po 100, 25 i 10 rb.), zaś reszta na banknoty drobne jednorublowe, półrublowe i 20-kopiejkowe.

— Na wypadek pożaru. Miejski zakład wodociagowy przedłożył magistratowi szereg wniosków w sprawie zaopatrzenia miasta w wodę w porze nocnej, na wypadek pożaru. Między innymi magistrat rozważy projekt zaprowadzenia w każdej kamienicy beczek z wodą, które umieszczone na strychu, byłyby każdej chwili gotowe do użytku.

— I. lista składek na fundusz Kosielskowskiej. W. Biechoński 50 kor., K. Gąsiorowski 50 kor., dr. Kulikowski 50 kor., Zygmunt Lewakowski 200 kor., dr. Siemiątkowski 20 kor., Helena Czapelska 20 kor., Bolesław Lewicki 20 kor., dr. A. Małczyński 20 kor., dr. Ernest Adam 50 kor., dr. Maryan Bożewicz 50 kor., Feliks Merunowicz 20 kor., Józefa Kulńska 10 kor., Leon Syroczyński 30 kor., M. Dulębiana 10 kor., Komitet pracy obywatelskiej 25 kor., Inż. Drexler 20 kor., Krajowy związek przemysłowy 500 kor., D. Pindelski z Wadowie 5 kor., I. Staehewicz z Brzozowa 10 kor., ks. Potrzebski i ks. Filippek 30 kor., D. Wurst z Kałusza 10 kor., hr. Stanisław Baden 5000 kor., Bratkowski 100 kor., W. Tusek z Biecha 5 kor., Związek Adwokatów

polskich 200 kor., ks. Stanisław Miś 20 kor., Stanisław Dobrowolski 2 kor., dr. Friedberg Geril 10 kor., ks. Roman Brózek z Użni 8 kor., ks. J. Toth w Nowej Górze 6 kor., dr. Stanisław Sosnowski z Dynowa 15 kor., Marya Rozwadowska z Jeleśny 30 40 kor., Helena hr. Stadnicka z Majowy 500 kor., dr. Jan Bożo Antoniewicz 20 kor., ks. kanonik Henryk hr. Bade i 3000 k. r. Razem 10.116 40 koron.

— Strzały w ul. Lelewela. Do bandy fałszywych oficerów, którzy niepokoiłi nasze miasto śmiałyymi czynami, należał też Stefan Jacków, który dezertował z Legionów i poświęcił się wyłącznie włamaniom i kradzieżom. Tak władze bezpieczeństwa, jak też polowa żandarmerji Legionów miała informacje, że obecnie miejscem pobytu Jackowa jest Lwów. W rozmaitych przebraniach, mundurach i ubraniach cywilnych, Jacków bawił we Lwowie, a przetrzymując się szybko z mundurku w mundur, utrudniał śledztwo władz. Polowa żandarmerji Legionów dołożyła jednak wszelkich starań, aby schwycić Jackowa. Dzisiaj przed południem żandarm polowy delegowany specjalnie przez komendę Legionów do śledzenia niebezpiecznego dezertera, spotkał Jackowa na ulicy i idąc za nim, zatrzymał go w ul. Lelewela. W chwili, gdy żandarm zażądał papierów, Jacków rzucił się na aresztującego i usiłował zbiedz. Polowy żandarm uczynił jednak użytek z przysługującego mu prawa i w myśl istniejących przepisów strzelił do uciekającego. Wkrótce na miejscu zajścia zebrał się tłum publiczności, który dowiedział się, że idzie o aresztowanie niebezpiecznego bandyty pospieszył z pomocą żandarmowi polowemu. Okazało się jednak, że Jackow jest ranny i tem samem ubezwładniony.

Niebezpiecznego, długo ukrywającego się bandytę i dezertera odstawiono do szpitala garnizonowego. Żandarm polowy złożył o całym zajściu obszernie sprawozdanie władzom wojskowym i policyjnym.

† Karolina Tołkoczka. Otrzymaliśmy wiadomość o niedawno zaszłym zgonie śp. Karoliny z Jaskłowskich Janowej Tołkoczki. Nieboszka była wzorem polskiej matrony przez cały długi żywot wytrwale pielęgnującej w domu i otoczeniu najpiękniejsze tradycje. Żywota dokonała w Sarnowie około Łukowa. Urodzona w Czyżewiczach nad Bugiem w ziemi Brzeskiej r. 1840, poślubiła ziemianina Jana Tołkockę. Wypadki roku 63. na długo zabrały jej małżonka. Szwagier jej Jan Leliwa Wańkiewicz dowodził partją po Trauguaie. Brat jej Karol Jaskłowski walczył w jednej partyi z jej mężem, mianowicie w partyi Stasiulewicza, rozbitej pod Królówami mostami. Brat i szwagier śp. Tołkoczki emigrowali, ojciec i mąż wywiezieni zostali na Sybir. Majątek ojca Irlandka (założony za Stanisława Augusta przez Irlandczyka), oraz majątek męża Zabrze (oba w Brzeskiam) skonfiskowano. Ojciec na Syberji zmarł, mąż powrócił po dziesięciu latach wygnania. Nieboszka przechowywała wiele pamiątek z powstania 63. roku, z tych szczególnej wagi były pamiątki Wańkowicza z tego czasu, gdy jako adiutant Trauguta pieszko przeprowadził go z Polesia do Warszawy. Niestety pamiątki te spaliły się w Irlandce. Ś. p. Tołkoczka osierociła czterech synów: Stanisława, profesora Uniwersytetu lwowskiego, Ludwika, który do ostatnich czasów był dyrektorem telefonów w Petersburgu, Teodora, który z majątku Syczów został wywieziony do Kijowa i Kazimierza, dyrektora telefonów w Łodzi, który został wzięty do niewoli niemieckiej, a obecnie z niej wypuszczony, znajduje się w Warszawie.

— Gimnazjum brzeżańskie rozpocznie rok szkolny 1917/18 d. 1 lutego b. r. Wpisy odbędą się d. 29 stycznia. Egzamin wstępny do klasy I odbędzie się dnia 30 stycznia a tegoż dnia i następnego egzamina wstępne do klasy II — VIII oraz egzamina tych uczniów, którzy, skutkiem wypadków wojennych nie mogą uczęszczać do szkół, uczyli się prywatnie. Nauka prawidłowa rozpocznie się dnia 3 lutego.

— Znalezione zwłoki w Tatrach. Inspektor stacyi klimatycznej w Zakopanem otrzymał zawiadomienie od władz węgierskich w Keszmarku, iż w Tatrach, w obszarze granicznej gminy Jaworyny znaleziono zwłoki nieznanego, około 40 lat liczącego mężczyzny, leżącego tam od lat 8—10. Zwłoki i resztki sukien przewieziono do Keszmarku, gdzie mogą je oglądać krewni turystów, zaginionych w Tatrach lat temu 8—10, celem ich rozpoznania.

— Kradzież 10.000 koron. Z Piotrkowa donoszą: W sierpniu 1917 r. nadszedł do piotrkowskiego Tow. wzaj. kredytu list pieniężny na sumę 10.000 koron. Po list wysłano osobnego urzędnika na pocztę, który odbiorł pieniądze pokwitował. W parę tygodni później zauważono, że pieniądze tych niema. Urzędnik tłumaczył się, że nie pamięta, komu list oddał. Z powodu niejasnych tłumaczeń został ze służby zwolniony. W ślad za tem zajęła się sprawa tą prokuratura, a urzędnik podejrzany o defraudację odpowiadał z wolnej stopy. Prokuratura jednak zaniechała po pewnym czasie śledztwa.

Nieszadłego potem zdarzył się inny podobny wypadek, choć nie dotyczył bezpośrednio o tej samej instytucji. Urzędnik tego towa-

rzystwa, p. Kl., wręczył we wrześniu r. z. woźnemu Towarzystwa Grzegorzowi Klusce 1.500 rubli, za które woźny miał mu kupić koron. Kluska jednak koron nie dostarczył, wykręcając się na wszelkie sposoby. Kiedy jednak p. Kl. ustawicznie nalegał i domagał się zwrotu wręczonej Klusce sumy, ten zamiast całej sumy przesłał p. Kl. 100 rubli, jako procent od wręczonej sumy. P. Kl., mając taki dowód w ręce i nie otrzymawszy zwrotu 1500 rubli, których nie dał Klusce tytułem pożyczki, zażądał aresztowania Kluski. Rozpoczęło się śledztwo, które wydało ciekawe rezultaty. Okazało się, że w okolicy Opozna u znajomych i krewnych Kluski znajdują się całe składy skradzionych rzeczy, należących przeważnie do urzędników rosyjskich, w swoim czasie ewakuowanych. Mieszkania pozostawiali ewakuowani pod opieką służby, którą znowu zaopiekował się Kluska i przy tej sposobności kraść, co mógł. Kluska będzie odpowiadał przed sądem za kradzież i sprzeniewierzenie pieniędzy.

Kronika zagraniczna.

* Pierwszy wydział medyczny w Bułgarii. Z nowym rokiem będzie otwarty na uniwersytecie bułgarskim w Sofii wydział medyczny. Dotychczas studowali lekarze bułgarscy w Rosji lub Francji, w ostatnich zaś latach także w Niemczech i Austrii. Studium na nowym wydziale trwać będzie 6 lat. Absolwenci otrzymają stopień doktora, którego na żadnym wydziale bułgarskim nie można dotychczas uzyskać.

* Choroba króla Nikity. Król Czarnogóry, Nikita, zaniemógł poważnie w Paryżu. Wskutek choroby zaatakowane zostały oba płuca. Lekarze uważają stan Nikity za poważny.

* Działa w starożytności. Historia artylerji w sensie nowoczesnym ma swój początek dopiero w chwili wynalezienia prochu. Ale przyrządy poprzedzające artylerję, sięgają czasów bardzo dawnych, aż do IX. wieku przed narodzeniem Chrystusa. Te przyrządy, przy swojej prostocie bardzo pomysłowe, były jedynym środkiem zrobienia wyłomu w murach miast utwierdzonych. Aż do wynalezienia prochu używano taranów najrozmaitszych. Rusztowanie osłaniane w formie dźwigni poruszana ręką. Tą belką uderzano w bramy miasta obleganego. Ponieważ w celu większego skutku używano belki coraz cięższej, zawieszano ją później na rusztowaniu. Koniec belki okuwano żelazem. Rusztowanie osłaniane w celu ochrony ludzi, posługujących przy taraniu.

Taranu używali nasamprzód Babilończycy i Asyryjczycy, później Egipcjanie, Persowie, Fenicyjanie, Grecy i Rzymianie. Rusztowanie taranu, pokryte skórą i plecionkami, poruszało się na kołach. Koniec belki, okuty brązem ważył 400 kilogramów. Około roku 50 po narodzeniu Chrystusa zaprzęziono do transportu pewnego olbrzymiego taranu 300 wołów. Do obsługi było potrzeba przedsięwzięcia 50 ludzi. Taranu można było używać tylko przeciw dolnej części muru miasta, dlatego tę dolną część budowano w ten sposób, aby mogła się opierać taranom. Oprócz tego obrońcy miasta rzucali na obiegających wielkie kamienie, także płomienie, albo usiłovali pochwytać taran hakami i powrozami, aby go podnieść w górę.

W dalszym rozwoju powstały kusze, również nasamprzód na wschodzie. Ciężką artylerję w starożytności wykwapowano dopiero w późnej epoce greckiej. W artylerji greckiej znano dwa rodzaje dział, do strzałów w poziomym kierunku i do rzucania pocisków w górę. Lżejszem było działo do strzałów w poziomym kierunku. Długość strzałów wynosiła do 1-40 metra. Ciężkie działa wyrzucały w górę kule ołowiane i kamienie, ważące do 75 kg., oraz pociski zapalające. Te działa obsługiwało 2 do 6 ludzi. Największą dalekością wynosiła przedsięwzięcia 400 metrów. Działa stały na wieżach przy murach miasta. Lżejszych dział używano w polu.

O pierwszej artylerji okrętowej donoszono z powodu bitwy morskiej pod Actium w r. 31 przed nar. Chrystusa. Używano tam dział do pocisków zapalających, miotanych w kierunku poziomym przeciwko statkom nieprzyjacielskim. Działa stały na wieżach okrętów. Kuszę wynaleźli Arabowie. W Europie używano jej w większych rozmiarach po wojnach krzyżowych.

Notatki literacko-artystyczne.

Józef Mączka: „Starym szlakiem“. Poezje. Kraków 1917. Nakładem Centralnego Biura wydawnictw N. K. N.

Bohaterska epopeja Legionów polskich ma już swoją bogatą literaturę, którą stworzyli znani i mniej znani poeci, noweliści, powieściopisarze i publicyści polscy, jak: Sieroszewski, Tetmajer, Przybyszewski, Orkan, Zbierzchowski, Kaden, Rydel, Kisielewski, Po-

chmarski, Merwin, Rostworowski, Stwora i tytu innych. Wśród wszystkich utworów przeważa jednak poezja i to tak obfita, że w przeciągu trzech lat powstało już aż trzy większe Antologie: dr. Lama, dr. Fischera wspólnie z dr. Lempickim i L. Szepepańskiego, oraz kilka mniejszych Antologii z całym szeregiem nazwisk poetów wybitnych i takich, których stworzyła niejako dopiero wojna.

Do takich właśnie nieznanych dotąd zupełnie poetów należy Józef Mączka, żołnierz Legionów, który od początku służy w szeregach, niegdyś jako prosty żołnierz, dziś podporucznik ułanów polskich.

Już od dawna zwracały w piśmactwie naszym uwagę poezje Mączki, świeże, silne i bezpośrednie, odznaczające się ponadto piękną niewymuszoną formą. Czuło się w tych utworach, że autor ich ma istotnie wiele do powiedzenia, że są to rzeczy przeżyte i oddane z rzetelnym talentem. Jakiś rycerski i pełen otuchy ton brzmiał w tych strofach kreślonych w polu lub na krótkich postojach, czuło się mimo woli, że pisze je ktoś, kto ma serce przepełnione rozgwarem bitewnym i kogo stać na przetransponowanie w piękne słowa groźnego piękna wojny i to wojny o wolność i niepodległość Polski. Wojna rozbudziła talent w Mączce, dała mu temat, wydobyła niejako na światło dzienne poetę szczerego, którego utwory będą również pewnego rodzaju dokumentem dziejowej chwili.

Dla krytyka każda prawdziwie piękna książka jest faktem radosnym, a taką książeczką jest właśnie omawiany tom poezji, wydany skromnie choć estetycznie, bez „rekomendacji“ jakiegoś więcej sławnego autora, jakkolwiek jest to pierwsza książka Mączki.

„Starym ojców naszym szlakiem
przez krew idziem w nowe zorze!
Z dawną pieśnią — dawnym znakiem,
po wyroki idziem Boże,
w przełomowej idziem chwili
którą w snach my wymarzyli.

Niech za nami nikt nie woła,
niech tam po nas nikt nie płacze!
Górami jasne niesiem czoła,
radość w piersiach nam kołacze,
duma ogniem lice płoni,
że idziemy jako — Oni.“

Ta radość z czynu orężnego przewija się przez całą niemal książkę, mimo chwilowe nieraz zmęczenie i pomimo zadumy oraz tęsknoty za najdroższymi. Takie chwile jednak trwają krótko, bo autor zaraz przypomina sobie, że

„Przyśiągłem Tobie na cześć,
na honor — i na imię —
na honor polskich żołnierzów!
We krwi i armat dymie
życie mi trzeba nieść,
i umrzeć, jako należy
za Twoje Imię!“

Na wiersze refleksyjne nie ma poprostu czasu poeta-żołnierz, którego ponosi temperament, a tembardziej na snucie tęsknoty za dawnym spokojnym życiem. A jeśli przyśni mu się czasem twarz pozostawionej drogiej dziewczyny, to jej odpowie, że

„Dziewczyno moja — to dziś wiedza
nie mają mocy twoje czary“,

bo dziś pieszczą go tylko „armat gromkie słowa“ i zawojszała go zupełnie wojna. Zwierza się jej tylko po cichu, że

„gdy mi przyjdzie w polu ledz
z rozdartą pierśią pod sztandary,
dziewczyno moja, wtedy wiedz
wróć się władne twoje czary —
u śmierci wrót, u życia miedz
przyłęcz ku mnie wspomnień mary...
i sen się przyśni, sen nasz stary,
u śmierci wrót u życia miedz.“

Całość tomu dzieli się na kilka działów: „Starym szlakiem“, gdzie są opisy bitew, impresje z pola, modlitwy, wspomnienia, „Wam“, apostrofy do najbliższych, „Cieniom poległych“, „Rozkaz“, „Zwiastun“ i „Kiedys“.

Najwięcej świadczy o żywotności talentu Mączki, ta prosta forma wiersza o specjalnym pięknie, w której mieści się treść bogata, sztucznie niekonstruowana i to niej uganianie za oryginalnością: wszystko jest szczerze i proste, jak szczerem i prostym jest twarde życie polskiego żołnierza. Niektóre drobniejsze utwory, przypominające dawne nasze śpiewki aż proszą się o muzykę — wiersze opisowe mają siłę plastyki, sprawiając, że obrazy te widzi się dokładnie podczas czytania.

Poezje Mączki należy polecić jak najszerszemu ogółowi, a przedewszystkiem naszej starszej młodzieży.

Artur Schröder.

Nakładem Towarzystwa popierania nauki polskiej we Lwowie ukazała się publikacja: Balzer Oswald, Skarbiec i archiwum koronne w dobie przedjagiellońskiej.

Cena egzemplarza 20 koron. Członkowie Towarzystwa, zarówno dawniejsi, jak nowo przystępujący, mogą powyższą publikacją otrzymać bezpłatnie jako premię, w miarę postanowien statutu. Zgłoszenia o nadsyłanie premij adresować należy do sekretaryatu Towarzystwa, Lwów, Archiwum Bernardyńskie.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę o godz. 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Rewizor z Petersburga“, komedia w 5 aktach Gogola, z Nowackim w tytułowej roli. — W sobotę o godz. 7 wieczorem „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ Józefa Zacharskiej, Bedlewicza, Hanna i Tarnawskiego. — W niedzielę o godzinie 3-ciej po południu „Betleem Polskie“, jasełka w 3 aktach Łucjana Rydla. — W niedzielę o godzinie 7-mej wieczorem „Niobe“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa z Felicyą Brzeską w tytułowej roli. — W poniedziałek o godz. 3 po południu „Przedstawienie na dochód Tow. Ochrony ziemi“. — W poniedziałek o godzinie 7-mej wieczorem „Carewicz“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — We wtorek o godzinie 7-mej wieczorem „Boceacio“, opera komiczna w 3 aktach Supp-ego. — We środę o godzinie 7-mej wieczorem „Marta“, opera w 4 aktach Flotowa. Występ Ady Sari-Szayerówny, Zofii Tarnawskiej Fr. Bedlewicza i Stanisława Tarnawskiego. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Niobe“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z Dorą Helen w tytułowej roli. — W piątek o godzinie 7 wieczorem (wznow.) „Ahaswer“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — Sobota o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Intryga na przedce“, komedia w 1 akcie Al. Fredry i „Radey pana radey“, komedia w 3 aktach Bałuckiego. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego i „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla. Występ Ireny Bohuss, J. Zacharskiej, Fr. Freschla, T. Łowczyńskiego i Ad. Okońskiego.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odnaczenia.

Wiedeń, 11 stycznia. Najj. Pan posunął do VI. rangi zastępujących dyrektorów szkół średnich: Radeę Rządu Artura Passendorfera w II. szkole realnej we Lwowie, Józefa Szydłowskiego w gimnazjum w Dębicy i Józefa Szafrana w gimnazjum w Samborze.

Najj. Pan nadał w uznaniu znakomitej służby w specjalnym użyciu oficyalowi kancelaryjnemu Aleksandrowi Rosołowi w Dukli złoty krzyż zasługi na wstępie medalu waleczności, a oficyantowi Aleksandrowi Grzędzielowi w Jaworznie srebrny krzyż zasługi z koroną na wstępie medalu waleczności.

Z Delegacji.

Budapeszt, 11 stycznia. Zwołana na dzień 14 b. m. posiedzenie wydziału Izby magnatów Delegacji węgierskiej nie odbędzie się. Termin najbliższego zebrania nie został jeszcze ustalony.

Ponowne zwołanie komisji budżetowej Rady Państwa.

Wiedeń, 11 stycznia. Komisja budżetowa Izby poselskiej odbędzie we czwartek, 17 b. m., posiedzenie, na którego porządku dziennym stoi dalszy ciąg dyskusji nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych tudzież dyskusja nad budżetem Ministerstwa kolejowego.

Ankieta w sprawach melioracyjnych.

Wiedeń, 11 stycznia. P. Minister rolnictwa hr. Sylva-Tarona otworzył wczoraj przemówieniem ankietę w sprawach melioracyjnych, które się zebrała na zaproszenie Ministerstwa rolnictwa.

Uczenie pamięci Stanisława hr. Tarnowskiego.

Kraków, 11. stycznia. Delegaci Ministerstwa oświaty z Warszawy, przybyli tu celem złożenia wieńca na grobie Stanisława hr. Tarnowskiego oraz wyrażenia kondolencji rodzinie zmarłego, Uniwersytetowi i Akademii Umiejętności. Wobec jednak wyraźnego życzenia rodziny, delegaci, zamiast wieńca, złożyli sumę 300 koron na K. B. K.

Polski kurs konsularny w Wiedniu.

Warszawa, 8 stycznia. Na skutek starania Departamentu spraw politycznych c. i k. austro-węgierskie Ministerstwo spraw zagranicznych zgodziło się zorganizować specjalny kurs dyplomatyczno-konsularny dla kandydatów do polskiej służby zagranicznej.

Kurs odbywać się będzie w Wiedniu, rozpocznie się 1 marca br. i trwać będzie około roku. Obok wykładów teoretycznych uwzględniane będą i zajęcia praktyczne. Ilość uczestników kursu jest ściśle ograniczoną. Warunki przyjęcia: świadectwo dojrzałości i ukończenie studya uniwersyteckie (pierwszeństwo mają studya prawnicze) znajomość języków francuskiego i niemieckiego.

Kandydaci, odpowiadający tym warunkom, zgłaszać się mogą osobiście do Departamentu spraw politycznych dla bliższego porozumienia.

Kurs powyższy jest tylko częścią tej pracy przygotowawczej, w dziedzinie wykształcenia polskiej służby konsularnej, jaką Departament spraw politycznych podjął i prowadzi.

Pracami temi kieruje biuro prac przygotowawczych do rokowań pokojowych, które wyłoniło specjalną komisję do spraw dyplomatycznych i konsularnych.

Z polskiego Ministerstwa handlu.

Warszawa, 11 stycznia. W ministerstwie handlu dyrektorem zostają były dyr. departamentu p. Antoni Kaczorowski, sekretarzem ministeryalnym zaś p. Malargiewicz. Obaj są przywódcami narodowego związku robotniczego.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	36 K
półrocznie	18 K
ćwierćrocznie	9 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	3 K

Zamiejscowa:

rocznie	K 40 — h
półrocznie	K 20 — h
ćwierćrocznie	K 10 — h
miesięcznie	K 3 60 h

Prenumeratorem rocznie lub półrocznie (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni	3 K — h
miesięczni	1 K — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	12 K
półrocznie	6 K
ćwierćrocznie	3 K

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyzniesie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd jak i w r. 1918 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych: znajdują Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcyja zawsze chętnie do współdziałania zaprasza.

W r. 1918 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarnieckiego, dr. Stanisława Wasylewskiego, Macieja Wierzbickiego, Henryka Zbierchowskiego i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

Licytacje.

E. 11/17 (7). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Rafała Grossbarda kupca w Bochni strony egzekwującej przeciw Aronowi i Adeli Landauom z Łańcuta pto 2071 kor. 81 hal. zpn., odbędzie się dnia 31 stycznia 1918 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 35 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych następujących realności: ks. gr. majątność Kamienica, lwh. 735 ks. tab. c. k. sądu obwodowego w Jasle. Wartość szacunkowa 17.294 kor., najniższa oferta 11.529 kor. 32 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Jasło, 20 grudnia 1917. (95 1—3)

E. IV. 183/17 (17). Dnia 5 lutego 1918 o godzinie 9 przed południem, odbędzie się w podpisanym sądzie w sali Nr. 137. licytacja 23 części realności obj. lwh. 62 gm. Stryj. Realność ta położona jest przy ulicy Berka Jossłowicza i ulicy Kuśnierskiej oznaczona l. orj. 5 a spisowa 217. Realność ta składa się z parceli b. 121/1, na której pobudowany dom murowany blachą kryty. Wartość szacunkowa wynosi 12.533 kor. 34 hal. Najniższa oferta 6266 kor. 67 hal.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licyta-

cyj, inaczey pretensye tego rodzaju eo do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 31 grudnia 1917. (100)

Amortyzacje.

T. IV. 22/17 (2). Na wniosek Chaskla Klausnera z Uścia solnego, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzeźkomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładowej Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Jasle, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Nr. 1481 na imię Chaskla Klausnera i na kwotę 1000 kor. z dniem 1 kwietnia 1914 opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Jasło, 13 listopada 1917. (70 2—3)

Rozmaite obwieszczenia.

C. III. 6/18 (1). Przeciw Józefowi Smoroniowi, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Limanowej przez Antoniego Wardęgę w Jadamwoli pozew o uznanie pretensyi 1000 kor. za umorzoną. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 24

stycznia 1918. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Wojciecha Smoronia w Jadamwoli, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy.
Limanowa, 3 stycznia 1918. (76 3—3)

C. II. 1/18 (1). Przeciw Annie Bednarzowej i Jędrzejowi Kuzielowi, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Limanowej przez Stanisława Złydacha i spół. pozew o własność realności lwh. 89 i połowy 90 w Zasadnem. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 7 lutego 1918 o 9 r. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Młodzika, adwokata w Limanowej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy.
Limanowa, 2 stycznia 1918. (86 2—3)

Cg. I. 1/18 (1). Przeciw Tawlowi Amkrautowi, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Perłę Hellmann pozew o 12.000 kor. zpn. Na podstawie pozwu tego wyznaczono l. audyencyę na dzień 28 stycznia 1918 o godz. 9 przed południem

w tut. sądzie biuro Nr. 12, II. p. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Tawla Amkrauta ustanawia się p. dr. Kaltera, adwokata w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Tawla Amkrauta w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Rzeszów, dnia 3 stycznia 1918. (90)

Konkursa.

W sądzie tutejszym są do objęcia od dnia 1 lutego 1918 dwie posady posłańców sądowych za miesięcznym wynagrodzeniem 60 kor. i dodatkiem drożyznianym. Wymagana znajomość języka polskiego i ruskiego w słowie i piśmie.

Ustrzyki, 8 stycznia 1918. (87 2—3)

Kuratele.

P. 239/17 (4). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą tutejszego Sądu z 30 listopada 1917 l. cz. L. 15/17 (7) pozbawiono całkowicie własnowolności zamieszkałą w Kamionkach ad Lisko Annę Fanok, żonę Atanazego, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Atanazego Fanoka z Kamionek.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Lisko, dnia 20 listopada 1917. (80)

Doniesienia prywatne.

Ucznia z III. klasy gimnazjalnej poszukuje do praktyki drukarnia Władysława Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12.

Adresy mieszkańców Lwowa wysłał Wydawnictwo Księgi adresowej za opłatą 50 hal. za adres, za kilka lub kilkanaście adresów policzy się po 40 hal. Portio opłaca Wydawnictwo. Należytość można uiścić znaczkami pocztowymi. — Adres: Lwów, ul. Grotgiera 1. 6.

L. 67/18. (89 1—3)

Wezwanie.

P. dr. Józefa Krynickiego, lekarza miejskiego w Sanoku, który w maju 1915 r. ze Sanoka do Rossyi wyjechał, wzywam do powrotu i objęcia obowiązków lekarza miejskiego w ciągu dni 30, w razie bowiem przeciwnym zostanie uznany jako rezygnujący z posady.

Sanok, dnia 7 stycznia 1918.

Burmistrz:
Dr. Biedka.

Rada nadzorcza

Towarzystwa Zaliczkowego w Grybowie

zaprasza swych członków

Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 28 stycznia 1918 r. o godz. 4 po południu w gmachu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za lata 1914/1916.
2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie absolutorium.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału bilansowej nadwyżki za czas 1914/1916.
4. Wybór 5 członków Rady nadzorczej i 2 członków Dyrekcji.
5. Wnioski członków.

Grybów, dnia 9 stycznia 1918.

Ks. Leon Tarsiński,
prezes Rady nadzorczej (92)

Tadeusz Piękoś,
dyrektor Towarzystwa i sekretarz.

DYREKCJA

Gwarectwa naftowego „ROGI“

zaprasza PP. Gwarków

na

Zwyczajne Zgromadzenie Gwarków

odbyć się mające

dnia 15 lutego 1918 o godzinie 3 po południu w lokalu Galicyjskiego Górniczego Akcyjnego Towarzystwa naftowego w Wiedniu I. Börsegasse 9, III. piętro.

Porządek dzienny:

1. Zmiana ustępu 7 art. XIII. statutów Gwarectwa w tym kierunku, że posiedzenia Dyrekcji zwoływane być mogą poza granicami Królestwa Galicji, a w szczególności w Wiedniu.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Dyrekcji i wnioski teje.
4. Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego za lata 1914, 1915 i 1916 i udzielenie absolutorium Dyrekcji.
5. Wybór Dyrekcji.
6. Wybór dyrektora ruchu.
7. Uchwała w sprawie rozpisania dopłat (Zubussen) w wysokości 100.000 kor. (Art. XI. poz. C.), z powodu zupełnego wyczerpania funduszy Gwarectwa i w celu podjęcia ruchu na kopalniach.
8. Dyskusya nad ewentualnymi wnioskami Gwarków.

Wiedeń, dnia 12 stycznia 1918.

ZA DYREKCJĘ:

Naczelnny dyrektor:
Karol Perutz w. r.

(93)

Dyrektor ruchu:
Katz w. r.

Mimo oficjalnego zamknięcia subskrypcji

c. k. austr. wojsk. Fundusz dla wdów i sierót (oddział ubezpieczeń)

przyjmuje w dalszym ciągu aż do odwołania

Ubezpieczenie w VII. pożyczce wojennej.

Polica asekuracyjna funduszu wojskowego jest najstosowniejszym i najpraktyczniejszym podarkiem na Gwiazdkę i na Nowy Rok.

Wyjaśnienie udziela chętnie i bezpłatnie

(5655)

Biuro krajowe Lwów, ul. Słowackiego 1. 16.